

Sarius, Kult (prod. O.S.T.R.)

Wiesz jak jest: kult złego klepie małolatów.
Wady i atut - pokaże je całemu światu Miley Cyrus.
Dobrze, że się urodziłem jako Mariusz Sarius.
Miałbym gorzej jakbym głodny biegał gdzieś po Vanuatu.
Nie o dziękowaniu - Wiem że typów paru
za dziękuje nie porzuci wyzywania mnie od chamów.
I po balu jakbym miał tonę szmalu
nadal powie chuj ci w dupę ziomek rano przy śniadaniu.
Weź se kolejne zamów – przepij trochę tego żalu, stary.
Chcesz, to ci przyznam, że masz zajebiste alu
Znow się błyska, dobrym słowem mnie poratuj
Nie po cyglach, ale życz mi szerokości na szlaku (szlaku)
Przecież nie wybiłem się do stanów.
Niech tego, kto to robi, szybko znienawidzi naród.
Weź się zastanów, co powoduje ciśnienie:
Media się nie zmieniają, media zmieniają ciebie.

Widzę niebo, nie myślę.
Dopiero teraz wiem, co to znaczyło ściślej.
Dopiero teraz wiem, jak to męczy i ciśnie.
Dopiero teraz wiem, że chce być tam cichcem.
Widzę przemoc i wyjście.
I wiem na pewno, że gdzieś od niej tu prysnę,
Bo widzę niebo – ile jeszcze dla mnie go styknie?
Gdy po pieniądz każą patrzeć na dół ambicje.

Są dla mnie jak wiatr dla ognia, nauki powtarzane, że ilość to zbrodnia.
Ja na przekór dalej zwrócę się do przechodnia,
Bo nagle zrozumiałem, że na blokach też tak można.
Rozejrzałem się po gościach, kto ma w głowie obciach,
Kogo obchodzi piątka, kto głos ma
Kto przy kim zgrywa pionka, przy piątkach
Kto post, a kto przed, kto po.
Potok myśli skopał mnie po kościach jak Tong Po.
Chcę wysoko jak Prokop to pchnąć.
Chcesz to jak Krokokop
Na etapie mocnych rąk stanęli w swych mądrościach, wioska
Propaganda – Moskwa
Ziomek, co tu się zmieniło od lat, coś jak „Miejsce – Polska”
Z zyskiem skrucę lolka
Pierwsze skrzypce: to PLNy - po kosztach;
Drugie: nienawiść - sztylety na łokciach;
Trzecie już zajebał dawno jakiś kozak...

Widzę niebo, nie myślę.
Dopiero teraz wiem, co to znaczyło ściślej.
Dopiero teraz wiem, jak to męczy i ciśnie.
Dopiero teraz wiem, że chce być tam cichcem.
Widzę przemoc i wyjście.
I wiem na pewno, że gdzieś od niej tu prysnę,
Bo widzę niebo – ile jeszcze dla mnie go styknie?
Gdy po pieniądz każą patrzeć na dół ambicje.

Pierdole towarzystwa oparte na mądralach.
Są tak mądrzy, że dla nich każdy głupi może latać.
Ich samoocena spada jak Niagara – „Nara!” dla was.
Przez negację innych starań nie zapomnisz o własnych wadach.
(“- Nie jest tak, czarnuchu?
- Wolałbym byś nie mówił do mnie: czarnuchu.
- Nie przy reszcie chłopaków.
- Spoko, spoko niedługo wszyscy będą tak mówić. Wystarczy tylko podlansować odpowiednio wzo

Widzę niebo, nie myślę.
Dopiero teraz wiem, co to znaczyło ściślej.

Dopiero teraz wiem, jak to męczy i ciśnie.
Dopiero teraz wiem, że chce być tam cichcem.
Widzę przemoc i wyjście.
I wiem na pewno, że gdzieś od niej tu prysnę,
Bo widzę niebo – ile jeszcze dla mnie go styknie?
Gdy po pieniądź każą patrzeć na dół ambicje.